

Szara strefa 2022 **Zapis dyskusji panelowej 30 marca 2022 r.**

W dniu 30 marca 2022 r. Instytut Prognoz i Analiz Gospodarczych zorganizował doroczną konferencję pt. *Szara strefa 2022*. Na konferencji zaprezentowany został raport IPAG pod tym samym tytułem. Raport w formie elektronicznej dostępny jest na stronie Instytutu:

https://www.ipag.org.pl/Content/Uploaded/files/IPAG_Szara_Strefa_2022_final.pdf

Partnerem raportu i konferencji jest Fundacja Polska Bezgotówkowa.

Ostatnim punktem konferencji była dyskusja panelowa z udziałem zaproszonych gości:

- Bohdan Wyżnikiewicz, Prezes IPAG (moderacja);
- Joanna Erdman, Wiceprezes Fundacji Polska Bezgotówkowa;
- Wojciech Bronicki, doradca podatkowy, partner BBGTAX;
- Stanisław Kluz, Szkoła Główna Handlowa, Prezes Quant Tank.

Poniżej przedstawiamy zapis dyskusji panelowej.

Bohdan Wyżnikiewicz

Kolejnym punktem naszego webinaru jest dyskusja panelowa. Mamy trójkę panelistów, których już Państwu przedstawiałem. Jeśli Państwo pozwolą, to zacząłbym od pytań do naszego partnera z Fundacji Polska Bezgotówkowa i poprosił panią prezes Joannę Erdman, żeby podzieliła się z nami swoimi doświadczeniami w kwestii przełamывania przyzwyczajęń przedsiębiorców i klientów do korzystania z gotówki i przechodzenia na obrót bezgotówkowy. Czy istnieje zrozumienie, że obrót bezgotówkowy jest bezpieczniejszy i łatwiejszy i że pomaga on w zwiększaniu obrotów przedsiębiorcom oraz również czy klienci korzystają z tego coraz chętniej? Sądząc po liczbach które obserwujemy tak się właśnie dzieje, ale chciałbym usłyszeć jakie są doświadczenia Fundacji która jest na pierwszej linii tych działań. Bardzo proszę.

Joanna Erdman

Dziękuję bardzo. Patrząc na te dane, które państwu komentowali przed chwilą, to mam wrażenie, że jeżeli chodzi o globalny udział szarej strefy w PKB, to wróciliśmy 5 lat do tyłu. Natomiast jeśli popatrzymy na płatności bezgotówkowe, to dobra wiadomość jest taka (to nawet zostało tutaj skomentowane w prezentacji jako pozytywny skutek pandemii), że obrót bezgotówkowy w tym czasie konsekwentnie rósł. Mamy już również najnowsze dane Narodowego Banku Polskiego za 4 kwartał zeszłego roku i dane te pokazują, że mamy rekordową liczbę kart – to jest ponad 43 miliony. Czyli ta liczba nadal w ostatnim kwartale 2021 roku rosła. Mamy również rekordową liczbę transakcji. Jeśli chodzi o wartość transakcji dokonaną tymi kartami to było ponad 255 miliardów złotych tylko w 4 kwartale i to jest rekord wszechczasów. Patrząc na cały okres pandemiczny nadal rośliśmy dwucyfrowo,

jeśli chodzi o przyrost wartości transakcji. Jeszcze jedna ważna dana, bo ona jest istotna z perspektywy szarej strefy, to jest udział płatności gotówkowych i bezgotówkowych. W zeszłym roku mieliśmy po raz pierwszy taką sytuację, że wartościowo transakcję bezgotówkowe przekroczyły transakcje gotówkowe. W 4 kwartale zeszłego roku ta wartość została jeszcze pobita. Udział transakcji bezgotówkowych wyniósł 54%. Zwykle wartość transakcji bezgotówkowych we wcześniejszych latach była niższa, mimo że liczba transakcji bezgotówkowych jest istotnie wyższa. Myślę, że te tendencje pokazują, że po pierwsze, mamy bardziej świadomego konsumenta. Ten konsument, który płaci bezgotówkowo sam chce wybierać w jaki sposób będzie regulował swoje należności. Po drugie, pandemia spowodowała, że pewne przyzwyczajenia klientów też się przesunęły w tym kierunku. Raport mówi między innymi o tym, że powstały nowe modele biznesowe, powstały też nowe możliwości dostarczania towarów do konsumenta na odległość. Żeby były one skuteczne i szybkie wymagają płatności bezgotówkowych.

To co niestety się zatrzymało w tym czasie to, po pierwsze, zatrzymała się część wydatków spontanicznych, zatrzymała się część wydatków na podróże i wydatków międzynarodowych. Jest to wprost związane z ograniczeniami, jakie niesła pandemia. Natomiast popyt wewnętrzny nieco nadrobił te niedostatki i myślę, że – patrząc na całość i na tę sytuację z jaką mierzymy się dzisiaj, bo z pandemii płynnie przeszliśmy niestety do sytuacji wojny na Ukrainie – jeśli chodzi o płatności bezgotówkowe, to my nie obserwujemy spadku obrotów. Te obroty rosną, ale one między innymi rosną przez to, że Polacy się zaangażowali w pomoc ludziom, którzy przybywają do naszego kraju z Ukrainy.

Natomiast Fundacja mierzy jeszcze jeden wskaźnik, który nazywa się Dynamicznym Indeks Konsumpcji i tu muszę zwrócić uwagę niestety na to, że już 4 kwartał zeszłego roku pokazuje, że jeśli chodzi o konsumpcję klientów i jeśli chodzi o nastroje społeczne, to tutaj widzimy istotny statystycznie spadek. Ze względu na tą całą niepewność jaka była związana z sytuacją pandemiczną, a teraz ona się przeniosła niestety na czynniki makroekonomiczne i na czynniki związane właśnie z niepewną sytuacją polityczną, spodziewamy się, że w pierwszym kwartale bieżącego roku ten wskaźnik znowu nie będzie zadowalający. Czyli Dynamiczny Indeks Konsumpcji maleje. Konsumenty wstrzymują się z pewnymi większymi wydatkami inwestycyjnymi. Ta niepewność może wpływać na skłonność do używania gotówki i przechodzenie w kierunku szarej strefy, o którym w komentarzu do raportu było wcześniej mówione.

Bohdan Wyżnikiewicz

Dziękuję uprzejmie. Dodam jeszcze, że czynnikiem zniechęcającym do konsumpcji, chociaż w niektórych przypadkach może być odwrotnie, jest wysoka inflacja. To też jest coś co powstrzymuje ludzi przed pewnymi wydatkami, a do innych skłania w obawie przed jeszcze wyższą inflacją. Ale generalnie wpływa negatywnie na konsumpcję.

Teraz mam pytanie do pana Stanisława Kluzy. Chciałem pana zapytać czy to, co napisaliśmy w raporcie, czyli chodzi o rosnący rozmiar szarej strefy, odpowiada pańskiej ekonomicznej intuicji? Czy jako osoba, która z boku patrzy na gospodarkę akceptuje pan te nasze szacunki? Bardzo proszę.

Stanisław Kluz

Dzień dobry państwu. Serdecznie dziękuję za możliwość wzięcia udziału w tym panelu i prezentacji tego badania. Uważam że jest ono niezmiernie ważne z punktu widzenia decydentów gospodarczych, jak również ono jest bardzo ważne, żeby dobrze rozumieć gospodarkę, makroekonomię w Polsce. Dlatego uważam, że ono się wpisuje w taki zbiór badań, które powinny być szczególnie upowszechniane i znane naszemu środowisku.

Odnosząc się do samego pytania: to pytanie paradoksalnie ma dwa komponenty. Jeden odnosi się do tego rosnącego udziału, a drugi odnosi się do samego udziału. I paradoksalnie dużo większą mam łatwość odpowiedzieć na tą pierwszą część – co do tego jaki jest kierunek zmiany, niż do tego jaki jest poziom. Zacznę zatem od tego co jest dla mnie trudniejsze i spróbuję uzasadnić dlaczego jest to dla mnie trudniejsze. Otóż nie mam dużego doświadczenia w szarej strefie. Zawsze pracowałem w obszarach, które były albo mocno sformalizowane, albo mocno zalegalizowane, więc moje doświadczenia osobiste, bądź związane z miejscami zawodowymi są raczej nikłe. Dlatego bardziej na to patrzę przez pryzmat poszukiwania pewnych danych, rozumienia pewnych procesów gospodarczych. Z tego punktu widzenia zdecydowanie łatwiej mi się wypowiedzieć jako analityk. Jako analityk dostrzegam w tym wypadku, że łatwiej jest analizować pierwszą pochodną funkcji której nie znam, niż samą postać tej funkcji. Oznacza to, że o ile trudno mi jest powiedzieć jaki jest poziom, o tyle dużo łatwiej jest mi powiedzieć czy te zmiany mają kierunek rosnący czy malejący. I w tym kontekście powiedziałbym, że rzeczywiście zawsze jeżeli dochodzi do pewnego rodzaju procesu spowolnienia gospodarczego może dochodzić się do wzrostu szarej strefy, ale patrzyłbym na to przez pryzmat kilku kryteriów.

Jedną rzeczą to jest rynek pracy. Otóż w Polsce, tak długo jak nie mieliśmy jeszcze tego procesu migracyjnego związanego z wojną, bezrobocie bardzo spadło. Oznacza to, że w mojej ocenie był to jeden z głównych czynników ograniczających szarą strefę. Z drugiej strony przemysł – niegdyś wysoki, a obecnie z powodów wojennych, w mojej ocenie bardzo spadający – będzie ograniczał szarą strefę. Bo jeżeli weźmiemy sobie trzy kierunki: ukraiński, białoruski, bądź rosyjski, to w zasadzie te trzy granice są ostatnio mało aktywne, są bardzo szczelne i ten przemysł w mojej ocenie będzie na pewno dużo mniejszy.

Jeżeli chodzi o sprawy związane z rozwojem gospodarczym. Otóż rzeczywiście, wtedy kiedy koniunktura w gospodarce jest słabsza, kiedy wyniki firm są bardziej zagrożone, ta skłonność do tego żeby poszukiwać jakichś dodatkowych źródeł przychodu, albo być przysłówiowo bardziej elastycznym, czyli w tym wypadku zrobić coś w obszarze szarej strefy, na pewno rośnie. A w przypadku Polski jest jeszcze jeden czynnik, na który bym zwrócił uwagę. Otóż na rolę państwa. Uważam, że ta rola państwa jest może trochę tutaj nawet za mało opowiedziana. A mianowicie ostatnio wprowadzany Polski Ład, a być może w przyszłości ten Nowy Polski Ład, który z jednej strony ogranicza konkurencyjność działania małych i średnich przedsiębiorstw, a z drugiej strony zwiększa atrakcyjność prowadzenia działalności gospodarczej na ryczałcie, czyli takiej, gdzie nie zbiera się faktur i nie ewidencjonuje się kosztów. W takim wypadku jest to wypchnięcie przedsiębiorców w niższą skłonność ewidencji zdarzeń gospodarczych. Jednocześnie można tym „nie ewidencjonowanym zdarzeniem” się lepiej podzielić (przykładowo VATem). Są to zdarzenia co do których, w mojej ocenie, polityka państwa może mieć dalece większy wpływ na ograniczanie, bądź nie ograniczanie szarej strefy, ze względu na atrakcyjność pokusy nadużycia.

W mojej ocenie ostatnie ruchy w zakresie systemu podatkowego, czyli szybkość wdrożeń, działania na rzecz mniejszej skłonności do ewidencjonowania zdarzeń po stronie kosztowej, podniesienie podatków (bo zwrócmy uwagę że te podatki jednak będą wyższe dla małych i średnich przedsiębiorstw znacząco), w mojej ocenie to zniechęca przedsiębiorców do tego, żeby niektóre zdarzenia ewidencjonować. Jaki będzie tego skutek? W mojej ocenie będzie to skutkowało wzrostem szarej strefy.

Zgadzam się, że ostatnie zdarzenia covidowe wypychały do wejścia w szarą strefę też nawet osoby temu niechętnie. Przykładowo, jeżeli ktoś prowadził jakąś gastronomię i musiał ją zamknąć, a następnie

jednak chciał w jakimś ograniczonym stopniu ją prowadzić, to musiał, zarówno od strony zewnętrznej jak i fiskalnej, przed tym państwem trochę się ukryć. W mojej ocenie wiele było takich zdarzeń.

W ostatnim czasie powstała monografia dotycząca handlu detalicznego w Polsce. Zawiera ona wyniki badań, na które bym zwrócił uwagę. W tej monografii okazało się, że rozwój zorganizowanych sieci handlu detalicznego bardzo obniżył coś, co można nazwać ubóstwem płacowym. Jest to dosyć ciekawa teza i ma przełożenie na szarą strefę. Otóż podnoszenie wynagrodzenia na stanowiskach niskopłatnych, czyli na stanowiskach gdzie można znaleźć łatwiej pracę w obszarach o podwyższonym bezrobociu, albo niegdyś strukturalnym bezrobociu, w biedniejszych regionach, bardzo podniosło poprzeczkę oczekiwań tych ludzi, którzy kiedyś na przykład gdzieś w warsztacie, na budowie, czy w warzywniaku pracowali na czarno. Dlaczego? Dlatego, ponieważ dzisiaj można na przysłowiowym „legalu” pójść do dobrej sieci handlowej, do rozpoznawalnej sieci handlowej i znaleźć tę pracę w pełni legalną. Te duże podmioty nie będą miały interesu w tym, żeby coś robić pod stołem. One muszą wszystko zalegalizować. Są po prostu zbyt duże. A więc w mojej ocenie istotny spadek bezrobocia w Polsce oraz zwiększenie form elastycznego zatrudnienia, będą przesądzały o obniżaniu szarej strefy w zakresie wynagrodzeń.

I ostatnia rzecz, która dla mnie jest metodologicznie trudna, na którą ja nie mam odpowiedzi, ale też odpowiedzi tej nie ma w raporcie i być może nie należy nawet na nią szukać odpowiedzi. Jest to kwestia granicy co jest jeszcze szarą strefą, a co już nią nie jest. Czyli przykładowo: jeżeli ja pójdę do kuzyna i mu pomogę przypilnować dzieci – czy ja już dla niego pracowałem, czy jeszcze wyświadczyłem mu usługę na stopie rodzinnej, bądź koleżeńskiej, bądź pomocy sąsiedzkiej? Jeżeli ktoś mi skopie ogródek albo ja komuś naprawię jakąś drobną rzecz, to czy to już jest pewnego rodzaju wytworzenie pewnej wartości dodanej w gospodarce, która powinna podlegać jakiemuś ewidencjonowaniu, bądź opodatkowaniu? Czy w drugą stronę jeszcze jest to pewnego rodzaju pomoc sąsiedzka? Nie wiem czy to ma bardzo dużą skalę, bo tego procesu nie mierzyłem, ale mam przecucie, że jest dosyć powszechne, chociaż nie umiemy dokonać pomiaru jak istotne jest to dla gospodarki.

Ostatnia rzecz to spostrzeżenie, że trzeba byłoby odróżnić pewnego rodzaju poziom intencjonalności i powtarzalności pewnych zdarzeń. Jeżeli mamy jakąś firmę, która ma tę swoją „szarą linię” i coś produkuje regularnie na rynek – ewidentnie szara strefa. Ale jeżeli mamy studenta który udzieli komuś korepetycji i dostanie za to jakieś niewielkie wynagrodzenie. Pytanie czy taka osoba powinna zaangażować się w urzędowe formalności? Czy powinna gdzieś to zgłosić, przeznaczając na to niesamowitą ilość czasu? Czy po prostu jest to też gdzieś w granicach rozliczonej finansowo pomocy, bądź współpracy, którą można byłoby nazwać jeszcze koleżeńską bądź sąsiedzką?

Podsumowując, podzielam pogląd co do kierunku zmian. Uważam, że w ostatnich trzech latach ten wzrost szarej strefy miał miejsce. Zdecydowanie epidemia się do tego przyczyniła. Jeżeli chodzi o wojnę na Ukrainie tutaj miałbym pogląd trochę przeciwny. Uważam, że obniży to szarą strefę ze względu na spadek przemytu. Jeżeli chodzi o koniunkturę gospodarczą, uważam, że jej pogorszenie wpływa na wzrost szarej strefy. Uważam jednocześnie, że jeżeli Polska utrzyma niską stopę bezrobocia, w szczególności w obszarach o gorszej kondycji rynku pracy, rozwinie elastyczne formy zatrudnienia, przykładowo takie jakie są w zorganizowanych formach sieci handlu detalicznego, to ta szara strefa na rynku pracy będzie miała coraz większą skłonność do znaczącego obniżania się, nawet jeżeli ta dekonunktura wystąpi. I to jest moja krótka puenta. Dziękuję bardzo.

Bohdan Wyżnikiewicz

Dziękuję ja również. Muszę powiedzieć, że dotknął pan pewnej istotnej rzeczy, która jednak w dużej mierze została już przesądzona i rozwiązana. Mianowicie nasze podejście jest takie, że my stosujemy zasady rachunkowości narodowej i tam granice działalności gospodarczej, które tworzą wartość dodaną są dosyć ściśle określone. Trwa oczywiście debata na temat na przykład nie włączania pracy wolontariuszy, ale też jest duży zakres prac własnych gospodarstw domowych, który nie tworzy wartości dodanej. Taka jest konwencja. Natomiast jeśli chodzi o pomoc sąsiedzką, to tutaj wszystko zależy od tego czy jest ona opłacana, czy nie. Jeżeli nie jest opłacana, to jest to w ramach prac własnych gospodarstw domowych i tego się nie powinno liczyć do PKB. Natomiast jeżeli jest to opłacane w gotówce (bo trudno sobie wyobrazić tutaj obrót bezgotówkowy), to w takiej sytuacji jest to szara strefa. Jest to zresztą odrębny problem z dziedziny rachunków narodowych i jest dużo na ten temat literatury. Są także różne prace eksperymentalne, które usiłują rozszerzyć pojęcie wartości dodanej. W każdym razie były to bardzo cenne uwagi i spostrzeżenia.

Teraz chciałbym się zwrócić do naszego trzeciego panelisty, pana Wojciecha Bronickiego. Chciałem zapytać o sprawy związane z rynkiem tytoniowym, w którym udział szarej strefy spada. Tu się dużo działo w legislacjach. Były posiedzenia komisji sejmowych i senackich, Ministerstwo Finansów zaproponowało pewne rozwiązania, tj. podwyżkę minimalnego podatku akcyzowego o 5% i określiło mapę drogową do 2027 roku. Według tej mapy przewidziano podwyżki akcyzy co roku o 10%.

Chciałem pana zapytać czy podwyżka akcyzy w 2020 roku spowodowała spadek legalnej sprzedaży? Jaki wpływ na legalną sprzedaż będą miały podwyżki akcyzy określone w mapie drogowej? I mamy jeszcze sprawę tych corocznych podwyżek – czy to będzie wpływało na rozwój szarej strefy? Czy nie przeszkodzi to we wzroście sprzedaży legalnej, którą obecnie obserwujemy? I na koniec, czy mógłby pan wysunąć jakieś propozycje zmian regulacyjnych, które byłyby korzystne dla wszystkich zainteresowanych uczestników rynku, zarówno dla producentów, jak i dla konsumentów, a także przede wszystkim dla budżetu państwa. Bardzo proszę.

Wojciech Bronicki

Bardzo dziękuję za możliwość wystąpienia w panelu i ustosunkowania się do zadanych pytań, czy przedstawionych tematów. Już pan Jacek Fundowicz prezentując raport jasno pokazał, że szara strefa w wyrobach tytoniowych spada i spada również pomimo podwyżki akcyzy w 2020 roku. Także na pana pytanie czy ta podwyżka spowodowała wzrost szarej strefy odpowiedź brzmi – tym razem nie. Nie spowodowała żadnego wzrostu szarej strefy, wręcz przeciwnie, mamy zdecydowane ograniczenie szarej strefy, co wynika zarówno z Państwa raportu jak i z informacji przedstawianych przez chociażby szefa Krajowej Administracji Skarbowej na forum Sejmu na koniec roku. Także na pewno ostatnia podwyżka nie spowodowała wzrostu szarej strefy. Spadła ona do poziomu 5-6%, niespotykanego do tej pory w naszym kraju. To oczywiście ma różne przyczyny, ale kiedyś ktoś mi powiedział: „Wojtek możesz mieć tak wysokie podatki, jak masz silną administrację”. Mamy tego dzisiaj przykład dzięki faktycznemu fizycznemu uszczelnieniu granic. Zdecydowana większość szarej strefy w wyrobach tytoniowych to jest przemysł. Stąd też faktycznie odcięcie granicy białoruskiej, a i chyba zdecydowanie inna kontrola na granicy rosyjskiej i ukraińskiej powoduje tak znaczący spadek szarej strefy.

Mówił pan o wprowadzonym ostatnio przez rząd minimum podatkowym większym niż do tej pory. Pytanie jak to będzie oddziaływać na szarą strefę? Otóż według mojej oceny, ten wzrost minimum podatkowego o 5% w praktyce chyba nie spowoduje ekonomicznego ograniczenia w nabywaniu papierosów z uwagi na inflację. Ta inflacja po prostu troszkę tę podwyżkę, brzydko mówiąc, zjadła i to

ekonomiczne ograniczenie dostępności wyrobów tytoniowych poprzez podwyższenie tej minimalnej stawki podatku akcyzowego po prostu osłabło. Pokazują to dane z przemysłu, które śledzimy. Przemysł wskazuje, iż w styczniu i w lutym obserwujemy zdecydowany wzrost sprzedaży papierosów. Jest to wzrost rzędu 11% za te dwa miesiące. Potwierdzają to również oficjalne dane Ministerstwa Finansów w zakresie dochodów z podatku akcyzowego, gdzie również w styczniu (bo dopiero za styczeń mamy dane) odnotowujemy zdecydowany wzrost wpływów z podatku akcyzowego. Około 350 milionów złotych więcej podatku akcyzowego wpłynęło w styczniu z wyrobów tytoniowych, niż w styczniu 2021 roku. To pokazuje, że ani podwyżka w 2020 roku, ani podwyżka minimalnego podatku do 105%, nie spowodowała ograniczenia legalnego rynku wyrobów tytoniowych.

Ten minimalny podatek też chyba do końca nie wpłynął tak bardzo na ceny najtańszych papierosów. Pamiętajmy, że mamy w Polsce konstrukcję poboru podatku akcyzowego w stosunku do papierosów najtańszych, opartą o średnią ważoną cenę papierosów z zeszłego roku, którą wyznacza minister finansów, opierając się na danych z przemysłu. Ta średnia ważona za zeszły rok to jest 14,75 zł. Na rynku już dzisiaj, po nowym obciążeniu podatkowym, dalej mamy papierosy w cenach 13,99 - 14 zł. Czyli dalej optaca się sprzedać papierosy po niższej cenie, niż średnia cena ważona z zeszłego roku, od której trzeba zapłacić podatek akcyzowy. To pokazuje, że na tym rynku jest jeszcze miejsce na dalsze obciążanie podatkami. Bo skoro dalej optaca się sprzedawać taniej, niż cena od której się płaci podatek, no to trudno wysnuć inny wniosek.

Wspominał pan o wprowadzonym rozwiązaniu mapy drogowej, które zakłada dziesięcioprocentowy wzrost podatku akcyzowego co rok w przyszłości do 2027 roku. Z mojego punktu widzenia to bardzo ciekawe rozwiązanie, zupełnie nowatorskie na naszym rynku. Do tej pory nigdy takiego rozwiązania nie było. Zawsze podwyżki były na dany rok, z dość krótkim wyprzedzeniem, co bardzo utrudniało działalność gospodarczą. Trzeba było szybką reakcję robić, jeżeli chodzi o ceny na rynku; brak możliwości przyzwyczajenia konsumenta do ceny i tym podobne rzeczy. Przedsiębiorcy przeciwko mapie drogowej nie protestowali. Miałem przyjemność uczestniczyć w ciekawym wydarzeniu jakim było Forum Akcyzowe, zorganizowane przez Ministerstwo Finansów w zeszłym roku, gdzie to był jeden z głównych postulatów, przynajmniej części przedsiębiorców, żeby stworzyć mapę drogową i wskazać dużo wcześniej jakie stawki podatku akcyzowego będą określone na dany rok. I oczywiście przedsiębiorcy nie myśleli, że to będą wzrosty rzędu 10%. Ale sam mechanizm to był wniosek przemysłu. Przemysł liczył oczywiście na dużo mniejsze podwyżki coroczne. Minister finansów zdecydował o podwyżkach dziesięcioprocentowych, ale dopiero od przyszłego roku.

Pytanie czy to jest dobre czy złe rozwiązanie? Z jednej strony oczywiście od strony budżetowej, to trochę ministrowi finansów nieco ogranicza możliwość szybkiej reakcji w zakresie potrzeb budżetowych na dany rok. I z tego punktu widzenia to jest może pewne ograniczenie swobody dla ministra finansów. Z drugiej strony, minister finansów ma coroczny wzrost podatków o 10% i może zakładać wzrost dochodów z tego tytułu. Patrząc na to na przykład z punktu widzenia ochrony zdrowia, bo pod takim hasłem te podwyżki były wprowadzane, to oczywiście jeżeli te 10%, zakładane na kolejne lata, to będzie więcej niż inflacja w kolejnych latach, daj Boże żeby tak było, to oczywiście będzie to miało pozytywny skutek, ponieważ wtedy ograniczy ekonomiczną dostępność cenową papierosów i może spowodować odchodzenie od tego nałogu. Także to czy to będzie złe czy dobre, to dopiero zobaczymy jakie czynniki zewnętrzne, na przykład inflacja, będą z nami za kilka lat.

Wspominał pan o rekomendacjach. Czy można coś zarekomendować? Oczywiście, że można. Tylko to jest zależne od tego jaki rząd by wyznaczył sobie cel. Bo trochę inaczej by było gdyby celem było tylko zwiększenie dochodów, a trochę inaczej, jeżeli celem byłoby ograniczenie spożycia i zwiększenie funkcji

zdrowotnej podatku akcyzowego. I patrząc na ten ostatni cel, który rząd bardzo podkreślał wprowadzając te zmiany, bo przypomnę, że te zmiany były pod hasłem: „ograniczamy spożycie tytoniu; najważniejsze jest zdrowie i dlatego przedstawiamy taką a nie inną mapę drogową”, to oczywiście można by było pójść dalej i powiedzieć tak: po pierwsze, minimalna stawka podatku akcyzowego powinna być w granicach, albo przekraczać, przewidywaną inflację. Na wspomnianym tutaj Forum Akcyzowym ja mówiłem, że ta minimalna stawka nie powinna być 105%, tylko 107%, bo wtedy, na jesieni zeszłego roku, przewidywaliśmy, że w tym roku będziemy mieli właśnie taką inflację. Dzisiaj przewidujemy niestety, że ta inflacja może być większa, że ona może sięgnąć nawet 10%. Czyli należałoby się zastanowić, czy nie iść w tą stronę i nie podnieść tego minimum podatkowego powyżej tej inflacji. Czyli zastosować minimum podatkowe na przykład 110% średniej ważonej ceny z zeszłego roku. I to jest oczywiście pierwszy kierunek, który się jasno nasuwa, żeby zmniejszyć popyt na papierosy, szczególnie te najtańsze, i tym samym większą wagę nadać funkcji zdrowotnej podatku akcyzowego.

Druga rzecz, która oczywiście nie jest prosta ale od lat rozważana i w różne strony komentowana, to jest oczywiście zmiana struktury stawki podatkowej. Dzisiaj mamy do czynienia ze stawką podatkową na papierosy, składającą się z dwóch elementów: z części procentowej zależnej od ceny detalicznej wyznaczonej na paczce i z części kwotowej przypisanej do tysiąca sztuk papierosów. Jeżeli zastosowalibyśmy obniżenie części procentowej i podwyższenie części kwotowej, uzyskamy efekt zwiększenia obciążenia podatkowego dla większej ilości papierosów, szczególnie tych najtańszych, co oczywiście również spowodowałoby ograniczenie popytu na te papierosy. Chcę zauważyć, że ta struktura stawki, którą dzisiaj mamy, to jest pewien kompromis z bardzo dawnych dyskusji, w ramach których minister finansów proponował, żeby ta część procentowa stawki była na poziomie 25%. W trybie decyzji, kompromisów, *et cetera*, ustalono ją na poziomie 31,41%, po czym podwyższono ją do 32,05% i mamy to co mamy. To znaczy, że dzisiaj na rynku w dużej części, ponad trzydziestodwuprocentowej, podatki zależą od ceny ustalonej przez producenta. Jak dodamy do tego VAT w wysokości 23%, to się okaże, że producent ustalając cenę może na każdej złotówce dodanej albo obniżonej zaoszczędzić lub stracić 45 groszy albo 55 groszy, to zależy w którą stronę będzie szedł. Bo tyle od tej złotówki jest podatków zależnych od tej ceny. Także zmieniając tę proporcję, bez zmiany obciążenia, tylko przy zmianie proporcji, stawka spowodowałaby ograniczenie popytu na najtańsze papierosy i uzyskanie tego celu który minister finansów z ministrem zdrowia ostatnio zakładali. Jeżeli chodzi o rekomendacje to ja tyle. Dziękuję.

Bohdan Wyżnikiewicz

Dziękuję uprzejmie. Proszę państwa, ja co prawda mam tutaj przygotowane pytania na drugą rundę, ale czas przewidziany na naszą konferencję już się powoli kończy. Więc chciałem zapytać czy jeszcze ktoś z panelistów chciałby coś więcej powiedzieć. Bo dyskusja nasza dotknęła tylko kilku wątków związanych z szarą strefą. Ale widać jak te wątki są skomplikowane, a wątków jest znacznie więcej. Tak, że myśmy tylko dotknęli czubka góry lodowej. Bardzo proszę.

Stanisław Kluza

Jeszcze raz dziękuję bardzo za możliwość krótkiej puenty, albo krótkiej myśli podsumowującej na koniec. Otóż uważam, że w kontekście szarej strefy bardzo istotna jest rola rządu i polityki gospodarczej państwa. Otóż uważam, że jeżeli chodzi o kwestię wprowadzenia różnych rozwiązań o charakterze podatkowym, pewnego rodzaju o charakterze nadzorczym później nad ich realizacją, de facto się kreuje albo wyższą albo mniejszą skłonność do omijania prawa. I tutaj ma to dwa wymiary. Jeden

wymiar ja bym nazwał wymiarem komfortu, a drugi wymiar jest to wymiar dotkliwości fiskalnej. Jeżeli dotkliwość fiskalna jest zbyt duża, to wiadomo, że istnieje większa pokusa nadużycia. Ale druga rzecz, na którą w mojej ocenie ma rząd zdecydowanie większy wpływ i w jakimś sensie może być z tego tytułu też oceniany i rozliczany, to jest kwestia tego tak zwanego komfortu. Jeżeli wykonanie prostych czynności ewidencyjnych jest trudne, to ktoś przysłowiowo machnie ręką i pozostanie w tej szarej strefie.

Jeżeli, tak jak teraz pracujemy nad tym Polskim Ładem albo Nowym Polskim Ładem, jeżeli pewne rzeczy są wprowadzone w ostatniej chwili, księgowość jest do tego nieprzygotowana, wielu księgowych jest nieprzygotowanych do tego, to jedną z odpowiedzi gospodarki, rozumianej jako makroekonomiczny agregat, jest pewnego rodzaju pokusa, by tego nie wykazać. Ponieważ tak jest trochę bezpieczniej i tak jest trochę łatwiej. Bo później ktoś przyjdzie i będzie nas z tego sprawdzał. To jest przykład zarówno tak drobnych osób, jak przysłowiowy korepetytor, czy niania, którzy często się nie ujawniają. To jest przykład osób trochę większych, takich jak osoby prowadzące samodzielną działalność gospodarczą. Albo nawet nie małych firm, wręcz mikro firm, czyli tych takich które są jednoosobowe albo 2-3 osobowe. Gdzie po prostu spada skłonność do wzięcia przysłowiowej faktury i wrzucenia jej w koszty, ponieważ po prostu ewidencyjne jest to zwyczajnie trudne. Jak również dla tych większych podmiotów, z grupy małych i średnich przedsiębiorstw, które z jednej strony dociążone bardziej fiskalnie, a z drugiej strony wzięte w zakładnika nieczytelności interpretacji fiskalnych, wolą zrobić coś po prostu taniej, z kimś się dogadać niż to zewidencjonować.

Natomiast państwo ma jeszcze jedno narzędzie, a mianowicie to są te narzędzia związane z białą listą rachunków vat, to jest kwestia tego, że państwo pracuje nad pełną ewidencją wszystkich faktur. Tego typu zdarzenia będą zwiększać możliwości kontrolne państwa. Również wzrost obrotu bezgotówkowego daje państwu szansę większej ewidencji różnych zdarzeń, które przykładowo występują w tych wysoko szarostrefowych obszarach, jak na przykład turystyka, handel, gdzie po prostu często się dokonuje tak zwanej przedpłaty. Więc jeżeli ktoś mówi, że jest to przedpłata na coś i po prostu dał tylko przedpłatę, a później już bez faktury się rozliczył, no to po stronie tego drobnego przedsiębiorcy gdzieś ta przedpłata zaistniała na rachunku bankowym. Więc różnego rodzaju takie formy, gdzie ciężko jest wszystko zrobić w gotówce z ręki do ręki, kwota jest trochę wyższa, występuje mechanizm przedpłaty, poprzez wzrost różnego rodzaju form obrotu bezgotówkowego, będą coraz lepsze do zewidencjonowania poprzez te właśnie przelewy bankowe. Państwo będzie miało więcej możliwości kontrolnych w stosunku do mniejszych, małych, mikro przedsiębiorców. Więc uważam że to są takie dwie rzeczy. Uważam, że rola państwa jest tutaj nie do niedoceniaenia i w jakimś sensie błędy bądź dobre działania mogą przez przesądzić o dużym lub braku sukcesu w walce albo w ograniczaniu szarej strefy. Ale też mogą być dużym sukcesem, jeżeli państwo pewne rzeczy zrobi dobrze. Dziękuję bardzo.

Bohdan Wyżnikiewicz

Dziękuję za te cenne spostrzeżenia i uwagi. Chciałem trochę uzupełnić to co pan powiedział. Mianowicie już w tej chwili działa tak zwana mała konstytucja biznesu, która umożliwia prowadzenie działalności bez rejestracji i bez płacenia podatków do jakiejś tam maksymalnej wartości. Zresztą takie rozwiązanie było już w wielu krajach poprzednio i dobrze, że istnieje taka możliwość. Przy czym tutaj oczywiście zawsze istnieje pokusa nadużycia, jak niektórzy na to mówią hazard moralny, żeby się ukrywać z faktycznymi obrotami. Ale ja się absolutnie zgadzam z tym co pan powiedział. Zresztą główny powód istnienia szarej strefy to są nadmierne regulacje, co literatura jasno określa.